

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Za Ekspedycją przyjmują doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 110.

Sobota 14 maja

1859.

Poznań, 13 maja. Dalsza treść Niemieckich przesłan do tekstu polskiego jest następująca:

II.

Kongres wiedeński urządzając na nowo kartę Europejską powołał się zasadą nie oglądania się na narodowości ludów przy stanowieniu granic. Względem Polaków wszakże wyraźny pod względem narodowości wyjątek. Dla tego też kongres zagwarantował im narodowość; wedle zdania autora ujął także zarazem owe prawa Polakom służyć mające ściśle granice, chcąc zapobiedz zbytecznym może w tej mierze żądaniom Polaków pod trzema obcymi nazwami zostających. Takie rozumienie rzeczy opiera autor na wyjątku z art. I § 2 tak zwanego ostatniego aktu kongresu wiedeńskiego, brzmiącym jak następuje:

Les Polonais, sujets respectifs de la Russie, de l'Autriche et de la Prusse, obtiendront des institutions nationales réglées d'après le mode d'existence politique que chacun des gouvernements, auxquels ils appartiennent, jugera utile et convenable de leur accorder.

To jest: Polacy poddani Rosyi, Austrii i Rusom będą mieli instytucje narodowe, zastosowane do rodzaju bytu politycznego, jaki im każdy z rządów, do którego należą, za korzystny i stosowny przyznać uzna za dobre.

Ponieważ są ludzie tak tepego umysłu, że w wyważeniu przytoczonych widzą jużto przepis, iż utrzymanie narodowości i praw Polaków pod rządami obcych zostających, zależy tylko od dobrej woli czy widzimisię każdego z trzech owych rządów, już też wyrażają instytucje narodowe widzą tylko instytucje krajowe mocarstw zaborczych, nie zaś urzędnicze, czyli instytucje narodowe polskie; dla tego autor rozbiiera etymologicznie i logicznie sens powyższego wyrażenia, objaśniając zarazem, że w uchwale nie chodziło wcale mocarstwom o zakres, ale o jakość praw, mających służyć Polakom do zachowania politycznej ich egzystencji.

Autor więc ze ścisłą i właściwą sobie konsekwencją objaśnia obszernie myśl i ducha wspomnianego artykułu traktatu wiedeńskiego, dowodząc, że Polacy, mając prawo do politycznej egzystencji, nie mogą pozostać na tém, jeśli w państwie pruskim doznają ogółie tych praw tylko, które każdemu bez względu na przynależność (str. 22). „Nie byłoby to nic szczególnego“, powiada autor, „bo prawa takowe służyć każdemu w Prusiech bez względu na narodowość. Nie o to tutaj chodzi, aby Polakom służyło prawo obywatelstwa w państwie, ale raczej o to, aby im było w Prusiech być polskimi obywatelami.“

Wszakże z drugiej strony spieszy autor zapobiedz wszelkiemu rozumieniu traktatów a szczerze przytoczonego artykułu, dowodząc że państwo pruskie nie ma obowiązku przyznać Polakom W. Ks. Poznańskiego samodzielnej politycznej egzystencji (politische Selbstständigkeit); Polacy w W. Ks. powinni przestać na tém wedle zdania autora, jaki mają politycznej owę egzystencji rząd pruski przyznać im zechce, czyli do jakiego stopnia pozwoli im używać owę egzystencji politycznej. Śliskie to bardzo pole i niebezpiecznie puszczając się dalej na nie autor; lubo bowiem każdy z nieuprzedzonych bardzo dobrze to wie i czuje, jak daleko rozprzeżenie i do jakiego kresu doprowadzić w życiu granicę, o jakich pod względem narodowości powiada kongres; lubo powiadam i sam autor bardzo dobrze to wie i z nami się zgadza, to jednak nie zechce się w tym pewno w tej mierze zgodzić z przeciwnego obozu, w rozmyślnym uporze utrzymywać będzie, zwłaszcza nie party ścisłymi i wyraźnymi w tej mierze przepisami kongresu, że nawet i ta egzystencja polityczna, jakiej obecnie Polacy W. Ks. Poznańskiego używają, zgadza się zupełnie z warunkami zagwarantowanymi przez kongres.

Dziwnym wszakże jest syllogizm, do jakiego autor przychodzi następnie, powiadając mimo przyznania Polakom z swej strony politycznej egzystencji i narodził w Księstwie, że dla zapobieżenia przeniesienia granic owę egzystencji narodowej, dla zapobieżenia, aby egzystencja owa wyjątkowa nie przedzierzgnęła się w samoistną egzystencją po-

lityczną, słusznie chwycono się zaradczygo środka tego rodzaju, iż obie narodowości w W. Ks. Poznańskim postawiono na równi. Prócz tego nie widzi autor w ustanowieniu namiestnika królewskiego, rodem Polaka, właściwej i praktycznej ważności. Dziwne te zdania tém bardziej uderzają, iż niżej autor kilkakrotnie sam nawet w tej mierze wpada w sprzeczność z sobą. Nie mając wszakże zamiaru ocenić pracy autora krytycznie, ale tylko podać treść jego rozprawy; nie zapuszczamy się w krytyczne wywody, a zwracamy tylko czytelników uwagę na sprzeczność się pojawiającą.

Dalsze subtelne i dyalektyczne rozprawianie autora, mówiące o naturze państw i ich składzie, a mające wykazac niezbędną jedność państwa pomimo różnorodnych żywiołów w skład jego wchodzących, jako też i dowód, że chociażby tylko w jednym punkcie Polacy W. Ks. Poznańskiego w politycznej swej egzystencji byli przez rząd pokrzywdzeni, już i w takim razie nie istniałaby dla nich wcale owa egzystencja; dalsze owo, powiadam, rozprawianie, pomijam. Nie mogę wszakże pominąć znów dziwnego nieco wywodu autora, że kongres wiedeński zastrzegłszy polityczną narodową egzystencją Polakom W. Ks. Poznańskiego, miał mieć głównie na celu równouprawienie polskiego języka obok niemieckiego. Skądby autor wniosek ten wywiódł i na czém go oparł, nie wiem; z tego wszakże, co o kongresie i jego tendencji względem Polaków sam powiedział i co nieco dalej o Księstwie powiada, że podczas okupacji W. Ks. Poznańskie było wyłącznie polskim krajem, niktby nie sądził, iż kongres w W. Ks. Poznańskim, którenu zagwarantowano byt narodowy polityczny, chciał język niemiecki obok polskiego postawić w tej samej kategorii.

W dalszym ciągu przytacza autor na dowód owego uprawnienia naszego języka obok niemieckiego, a zarazem na dowód że ów przywilej nie innemu jakiemu językowi lecz polskiemu nadano, przytacza, mówię, ustęp z odezwy królewskiej do mieszkańców W. Ks. Poznańskiego przed okupacją, z której odezwy zarazem wyprowadza dowód, że W. Ks. Poznańskie było wyłącznie polskim krajem, a mieszkańcami sami Polacy. W tej odezwie przyrzeka król Polakom ojczyznę, udział w konstytucji i odrębny zarząd, a prócz tego do Polaków mówi: „Będziecie wcieleni do mojej monarchii bez konieczności zrzeczenia się waszej narodowości. Wasza religia zostanie nienaruszoną. Język wasz ma być obok niemieckiego we wszystkich publicznych czynnościach używany, a każdy z was ma w miarę zdolności mieć przystęp do urzędów publicznych W. Księstwa Poznańskiego“.

III.

Dowiedłszy praw owę egzystencję polityczną Polaków w W. Ks. Poznańskim rozbiiera autor teraz prawa i stosunki, tyjące się polskiego języka. Wychodząc ze swego stanowiska prawniczego, powiada, że rząd nie ma prawa ani też powinności popierać język polski do tyła, iżby go miał wręcz przepisywać tej lub owę gminie, temu lub owemu stowarzyszeniu, w tym lub owym przypadku. Zdaniem autora język polski o tyle tylko winien być rozprzestrzenionym i używanym, o ile do tego się przyczynią o ile tego dokażą sami Polacy; rząd zaś ze swej strony winien się tylko chronić parcjalności i nietylko nie wzbraniać używania i rozwoju języka polskiego, ale nawet żadnej nie nasuwać w tej mierze przeszkody. I to zdanie dziwnie uderza w obecnych praw przyznanych Polakom i owę gwarancję politycznej narodowej egzystencji. W każdym razie jednak autor zastawia się może owem liberum arbitrium, jakie kongres nadał trzem mocarstwom zaborczym pod względem urządzenia i zakresu owę egzystencję polityczną. Przechodząc do urzędników w W. Ks. Poznańskim karci on jednak znaną zasadę biurokratyczną, że interesenci winni się starać o to, aby z władzami krajowymi mogli się porozumieć, czyli raczej zrozumieć. Sprzeciwia się to nietylko przeznaczeniu urzędników, ale już wskutek wyjątkowego stanowiska mieszkańców W. Ks. Poznańskiego u nas mieć miejsca nie może. „Państwo jest na to, aby się starało o dobro obywateli“;

powiada autor. „Jeśli więc poddany nie miał być zrozumianym przez władze krajowe, dla tego, że nie rozumieją jego języka; nie będzie to winą ciemności poddanych, ale raczej winą głuchoty władz.“ Autor dalej dowodzi, że urzędnicy w W. Ks. Księstwie Poznańskim powinni znać obadwa języki. Ubolewa on nad obecnym stanem W. Księstwa pod tym względem i wątpi, czy rychło nastąpi w tej mierze pomyślna zmiana. Pod względem braku urzędników polskiej narodowości tak się wyraża: „Rzecz to niezaprzeczoną, że osób polskiej narodowości zdalnych do piastowania publicznych urzędów stosunkowo mało się znajduje. Wybór rządu przeto ograniczonym jest przy obsadzaniu urzędów na samych tylko niemieckich pretendencjach. Z tych znowu tylko najmniejsza część zna polski język, pochodząc ledwo w połowie z samego W. Księstwa, w którym zresztą nawet pomiędzy tuziemcami niemieckimi znajomość języka stanowi raczej wyjątek, jak regułę. Wynikiem więc takowych stosunków jest okoliczność, że prawie wszyscy urzędnicy w W. Ks. Poznańskim mówią tylko po niemiecku, a jedynie bardzo mała ich część po polsku.“ (str. 45) Nad przyczyną braku polskich urzędników później się autor rozwodzi i przypisuje winę w tej mierze wręcz rządowi. Z porządku rzeczy wypadło autorowi mówić przy tej sposobności o tłumaczach i o niedogodności tej instytucji, o smutnym jej położeniu u nas i o konieczności zapobieżenia złemu jak najwcześniejszemu. Dobitnie przytem wyraża autor nieszczęsną owę dążność germanizowania i narzucania dzieciom polskim języka niemieckiego za język wykładowy. „Rząd“, powiada, „gwałcąc równouprawienie obydwóch języków po szkołach w W. Księstwie, z którychto szkół przecież ma mieć w przyszłości członków swęj hierarchii, sam się pozbawia zarazem możności wykonania tej zasady w zakresie rządowym. Żadna pewno młodzież w świecie nie podąży z gorącą żądzą wiadomości i nauk, stanowiących podstawę pomyślnych skutków, za wykładem udzielanym w obcym języku. Nauczanie jakiegokolwiek przedmiotu wtenczas tylko będzie skutecznym, jeśli wychodząc z istniejącego już i danego uczniowi żywiołu, użyje tegoż żywiołu na podstawę dla dalszego rozwoju i ukształcenia ucznia. Zakłady kształcące młodzież polską za pomocą języka niemieckiego, chwytają się dwóch wcale niewłaściwych środków, nie mogących w żaden sposób ostać się obok siebie. Sieją one ziarno w ziemię, mające wyrosć na drzewo wiadomości, ale tę ziemię, w której ziarno owo ma zapuścić korzenie, pobieżnie w czasie siewu zarazem uprawiają. Dziecko mające pojąć przedmiot nauki, a zarazem nauczyć się obcego języka, w którym mu tej nauki udzielają, nie zdoła nigdy ani z tego, ani z tamtego przedmiotu skorzystać, a cóż dopiero ogarnąć obydwa i skorzystać z obydwóch. Ztąd koniecznie wyniknąć musi ten skutek, że siły ucznia zaraz po stawieniu kilku tylko kroków na polu nauki osłabną, że chęć do nauki ustanie, i że nareszcie większa część uczniów, a nawet i ci, którzy z niesłychaną w takim razie wytrwałością dobijają się klas wyższych, opuszczają szkoły znękanymi, bez gruntownych wiadomości. Cóż więc dziwnego, że w takich okolicznościach większa część uczniów, którzyby się była chciała oddać służbie publicznej, nie mogąc się pogodzić z wymaganiami rządowymi w tej mierze i obmierzwszy sobie służbę publiczną, usuwa się do zagród domowych?“

Bardzo jasno wyłożył autor niniejszy powód braku urzędników Polaków w W. Ks. Poznańskim; ale jest to tylko jeden z bardzo licznych powodów, którymi albo pośrednio, albo też wręcz bezpośrednio zamykają Polakom wniście do przybytku urzędów publicznych w W. Ks. Poznańskim. Szkoda, że autor nie zapuścił się głębiej w wyłuszczenie powodów takowych, mianowicie żalować należy, że nie wyłuszczył przyczyn, dla czego na mocy stałej zasady żadnego z Polaków nie przypuszczają nigdy u nas do urzędów administracyjnych, chociażby był najzdolniejszym i najbieglejszym.

Czyż Niemcy swym zmysłem inteligencji obrali nas Polaków już z wszelkiej umysłowej zdolności i nie przypiszą nam nawet zdolności do machinalnej



pracy? A skądże pochodzi owo zdanie, jakie nieraz wysocy urzędnicy niemieccy o zdatości i rzutkości Polaków sprawujących urzędy prawie mimowoli wyjawiają? Wie zresztą świat dobrze o zdatościach i własnościach umysłowych tak Polaków, jak i Niemców, i nieraz już je bardzo słusznie ocenił; trudno mu więc w tej mierze rzucić piaskiem w oczy. — Ale wróćmy do treści rozprawy.

Widząc potrzebę języka niemieckiego nie radzi autor zaniechać go w szkołach Polakom; owszem ponieważ ostatecznego wykształcenia dopełniać muszą po uniwersytetach niemieckich, nadzieje zaś założenia uniwersytetu polskiego w W. Ks. Poznańskim bardzo jeszcze dalekie, mieni być koniecznością dla Polaków przyswojenie sobie niemieckiego języka. Potrzeba tylko, aby go uczono po gymnazyach w rozsądniejszy jak dotąd sposób. Równą wszakże potrzebę i języka polskiego wykazuje autor dla mieszkańców niemieckiej narodowości W. Ks. Poznańskiego. Dla tego uważa za rzecz słuszną, aby rząd dbał o dobrych nauczycieli tegoż języka, aby ich uposażył tak, jak naprzykład nauczycieli języka greckiego lub łaciny i ażeby godzin polskiego języka dla Niemców nie oddawano po gymnazyach tym tylko nauczycielom, którym nie dostaje wedle przepisów regulaminu do kompletu dwóch lub trzech jeszcze godzin, przypadających na nich tygodniowo. Mówiąc dalej o lekceważeniu języka polskiego i literatury po uniwersytetach, powiada autor, że lektor, jeśli obecnie jeszcze zajmuje się w ogóle tym przedmiotem, zajmuje się nim jakoby dla zabawki albo w celu przysposobienia sobie jakiegobądź honorarium, a ubolewając nad lichą płacą przeznaczoną dla nauczycieli polskiego języka, wynurza zdanie, że nauczanie w języku polskim tak po gymnazyach, jak i po seminarjach i szkółkach dla ludu winno być przez rząd tak opłacane, iżby studium nad tym językiem nie stało się nadal powodem drogiej, a przynajmniej bezowocnej zabawki. Rozdział niniejszy tak autor kończy:

„Rząd bacząc na konieczną potrzebę zaprowadzenia zmiany pod względem dotychczasowych urzędów w W. Ks. Poznańskim, nadając przedewszystkiem urzędy administracyjne i sądowe w czystopolskich powiatach osobom posiadającym język polski, bacząc przy układaniu listy sędziów przysięgłych na osoby posiadające język polski, słowem czyniąc co tylko można uczynić dla słusznej sprawy, nie wystawi się nigdy na żadne zarzuty; chyba tylko ludzie złośliwi zechcą mu wtenczas zarzucić, że więcej jak uczynił, uczynić nie podobna.“

#### IV.

Zbiwszy fałszywe zdanie owo, że ludność polska W. Ks. Poznańskiego miała być postradać prawa nadane jej kongresem wiedeńskim, zwraca się autor przeciw obawie zachowania polskiej narodowości w W. Księstwie Poznańskim i przeciw dążności germanizowania mieszkańców tutejszych. W tej mierze tak się odzywa: „Jeśli panowanie Pruskie dopóty ma być niepewnym w W. Ks. Poznańskim, dopóki cywilizacja niemiecka nie opanuje i nie przesiąknie na wskroś kraju całego ze wszystkiemi, i dopóki jeszcze głos polski w obrębie granic pruskich chociażby tylko pod ukradką brzmieć będzie; dla czegoż, niechże się zapytać godzi, dla czegoż w takim razie oświadczyły Prusy gotowość do przyjęcia obszaru W. Księstwa z poręki kongresu? Wtenczas kiedy podpisano traktat z 3 maja i akt ostatni kongresu wiedeńskiego nikt w tej mierze nie był w błędzie i każdy wiedział że kraj ten nie jest krajem niemieckim. Nikt zaś pewno nie ośmielił się zarzucić mężom tym, którzy na kongresie sprawę W. Księstwa rozstrzygali, iż mimo świadomości wypadków i położenia rzeczy błędzili ze względu na ważność czynów dokonanych.“ Oziębienie uczuć i zmiany zaszły pod względem wzajemnego usposobienia obydwóch narodowości w W. Ks. Poznańskim przypisuje autor nieszczęsnym tendencjom rządowym, a zwracając się do tegoczesnych Prusaków powiada:

„Inne to były zasady, któremi się powodował rząd dawniej monarchii, kiedy to prezes Zerboni di Sposetti ogłosił był ogólne moratorium dla wszystkich długów hipotecznych w W. Księstwie Poznańskim; inne panują zasady obecnie, z których dzisiaj na mocy zgodności ze sobą korony i obydwóch izb sejmowych wyradzają się prawa. Cały naród polski z owęj ogólnej burzy, w jakiej go pochłonęły ościenne narody, nic więcej uratować nie zdołał, jak swój język tylko i swoje nadzieje. Czyż zaś okoliczność owę, że literatura polska żywo postąpiła naprzód, koniecznie trzeba głosić za jakiś fenomen grozący bezpieczeństwu państwa? Albo czyż możnaby przypuścić, iż rzewliwa wierność, z jaką naród polski pamięta o utraconej, a niebawmie może zakwitnąć mającej samoistości, inną jest dziś zupełnie jak nią była wtenczas, kiedy cesarz Aleksander odwiedził byłego naczelnika Kościuszkę w Paryżu?“

Zwracając się do stosunków emigracji polskiej i przyczyn, które wywołały w Prusiech znane fantasmagorie, powiada autor:

„Z góry zaraz postanowiono, że się bać trzeba emigracji i ucieszono się też niepomału, znalazłszy straszdyło do tyła straszliwe, iż za jego pokazaniem nawet i światlejszych pomiędzy Niemcami dreszcz na wskroś przejmował. Wszakże i niemiecka propaganda, „Völkerfrühling“ zwana, ma w Londynie swoich apostołów!“ Jak jedni tak i drudzy bawia się mrzonkami; a przecież mrzonki i zachcianki kilku emigrantów niemieckich nikogo w Prusiech nie nabawia strachu, ani też emigrantów niemieckich przebywających w Anglii nikt z Prusaków niezechce pewno uważać za reprezentantów Niemiec. „Tymczasem emigrantom polskim w Londynie przypiszą może jeszcze drugi, może jeszcze trzeci, czwarty, piąty spisek, a ztąd wyniknie zapewne skutek, że w W. Ks. Poznańskim nie można dopóty zaprowadzić stałych i bezpiecznych rządów, dopóki oczyszczonem nie zostanie z mieszkańców polskiej narodowości.“

„Ale wyznajmyż sumiennie,“ mówi autor dalej, „czy narodowości polska dowiodła kiedy tego, że nie potępia zbrodni z tą samą odrazą, z jaką inne narody takowe potępiają? Czyż istotnie mamy temu wiare, że królobójstwo i bluźnierstwo zapisane są w katechizmie polskiego ludu? Byłoby to zaiste smutnem świadectwem dla tych rządów, którym prawie od pół wieku losy polskich ludów są powierzone, gdyby zmysł narodu popaść miał istotnie w takie zepsucie i uleść takiej zgniliznie od samego rdzenia. Kto się nie wzdryga popełnić oszczerstwa względem polskiego narodu, nie posiadającego organu, w którymby mógł zażądać zadośćuczynienia za wyrządzone sobie obelgi, kto nie chce słuchać oburzających się protestacyi, po pismach emigracyjnych przeciwko szalonym owym doktrynom bezustannie zamieszczanych; — ten powinien się przynajmniej ze względu na rządy nad Polakami panujące powstrzymać od podobnych zarzutów.“

Udowodniwszy, że traktaty wiedeńskie mimo wszelkich zarzutów i wybiegów przeciwników narodowości polskiej dotąd są dla Prus względem W. Ks. Poznańskiego obowiązującymi, wyjaśniwszy korzyści przeprowadzenia myśli owych traktatów, kończy autor rozprawę słowami, w których zawarł król Fryderyk Wilhelm IV. przyrzeczenie narodowości polskiej. Jest to wyjątek z odezwy do stanów W. Ks. Poznańskiego, ogłoszonej 6 sierpnia 1841, a brzmi jak następuje:

„Traktaty wiedeńskie i odezwa z dnia 15go „maja 1815 roku zawarowały dla polskiej narodowości względy i opiekę. Chwalebne przywiązanie każdego narodu do swego języka, obyczajów i swęj historii także i u Polaków uszanować i wziąć w opiekę zamiarem było członków stanowiących traktaty wiedeńskie, i pod naszym rządem znajdzie ono uznanie i opiekę.“ Pięknymi słowy zakończył autor swą rozprawę. I my za nim postępując kończymy nasze sprawozdanie. Przy czem wynurzamy jak najgorętsze życzenie, aby życzliwe słowa jego dla nas się sprawdziły; jemu zaś składamy szczerze dzięki za podjęcie słusznej sprawy, do której objaśnienia w obec swych współplemieńców niezawodnie wiele się przyczynił.

W Staats Anzeigerze z dnia 12 b. m. czytamy ustawę dotyczącą podwyższenia dotacji koronnej, osnowy następującej: „My Wilhelm, z Bożej łaski Książę Pruski, Rejent, rozporządzamy za przyzwoleniem obu izb sejmowych monarchii, co następuje: § 1. Do funduszu fideikomisu koronnego wnoszoną będzie oprócz renty artykułem III rozporządzenia dotyczącego sprawowania długów państwa z 17 stycznia 1820 (Zbiór praw str. 9) przekazanej z dochodów dóbr koronnych i lasów w ilości 2,573,098<sup>2</sup>/<sub>3</sub> tal. nadto roczna renta pięćkroć sto tysięcy talarów, od 1 stycznia 1859 z innych dochodów państwa. § 2. Ustawie mającej się wydać później zastrzega się, skoro zobowiązania prawne ciężące dobra koronne i lasy na to pozwolą, przekazanie renty 500,000 tal., która w myśl § 1 do funduszu fideikomisu koronnego rocznie ma być wnoszoną, na dobra koronne i lasy lub ubezpieczenie całkowitej kwoty, potrzebnej na utrzymanie królewskiej rodziny, dworu królewskiego i dworów książęcych, jako też wszystkich należących do tychże zakładów itd. w inny sposób na dobrach i lasach koronnych. § 3. Poleca się ministrowi skarbu wykonanie ustawy niniejszej. Dano w Berlinie, 30 kwietnia 1859. (L. S.) Wilhelm, Książę Pruski, Rejent. Książę Hohenzollern-Sigmaringen. Flottwell. Auerswald. v. d. Heydt. Simons. Schleinitz. Bonin. Patow. hr. Pueckler. Bethmann-Hollweg.

Berlin, 12 maja. Na posiedzeniu wczorajszym izby panów, oddalono z porządku dziennego ustawę

o małżeństwie, po oświadczeniu ministra sprawiedliwości, że rząd tylko z tém zastrzeżeniem życzy obradowania nad tą ustawą, że takowe odbędzie w sposób wyczerpujący i gruntowny, do czego niejące okoliczności nie są przyjazne. Następnie przeszło zgromadzenie do obrad nad sprawozdaniem komisji. Trzy petycje zanesione przeciw ustawie o polowaniu z dn. 31 października 1848 przekazano rządowi do uwzględnienia na wnioszek komisji. Petycja jednego z obywateli W. Księstwa o uporządkowanie obowiązku właścicieli ziemskich do szkolenia na szkoły elementarne, załatwiono porządkiem dziennym, mianowicie z tego powodu, że zamierza przedmiot ten uporządkować w drodze wodawczej. Pozostałe petycje nie zawierają niczego, co by zasługiwało na ogólną uwagę.

— Rozprawy, jakie się toczyły na posiedzeniu wczorajszym izby poselskiej nad wnioskiem Beniamina wskiego o narodowość i język polski w Wielkim Księstwie Poznańskim, częściowo tylko i dorywczo podają dzienniki dzisiejsze berlińskie. Dla ważności tego przedmiotu ma dla nas, podamy z posiedzenia tegoż dnia stenograficzne, skoro nas do nich dojdzie, tylko, że izba przyjęła upowodowany porządek dzienny, podług wniosku komisji. Pośród ogólnej nieuwagi małej liczby przytomnych jeszcze posłów, załatwiono izba następnie kilka petycyi, które dla prosiących wyjątkowo miały znaczenie.

— Na dzisiejszem posiedzeniu izby poselskiej w rozprawach sześciogodzinnych pożyczka przez rząd żądana jednogłośnie została uchwaloną.

#### AUSTRYA.

Wiedeń, 12 maja. Cesarz wysłał generała Sprinsfeld z pieniędzmi znacznymi na udzielenie pomocy tymczasowej do Brodów. Angielski okręt liniowy Conqueror zawiązał do portu w Livorno.

#### FRANCYA.

Paryż, 10 maja. Postanowienia cesarskie, tymczasem się rejencyi, które Monitor wczorajszy ogłosił są następujące: „Napoleon itd. Chcąc dać naszem ukochanej małżonce, cesarzowej, dowody zupełnego zaufania, które w niej pokładamy, i zważywszy, iż mamy zamiar stanąć na czele armii włoskiej, postanowiliśmy poruczyć tak jak poruczamy niniejszym ukochanej żonie, cesarzowej tytuł rejentki, i do wypełnienia wszelkie obowiązki tej godności w czasie niebytności mojej, stosownie do naszych przepisów w niektórych rozkazów, jakie ogłosimy w ogólnym porządku służbowym, który postanowimy i zapisanym bezskutecznie w księdze stanu, stanowimy, aby zawiadomieni o tym stali nasz stryj, książę Hieronim, prezydenci wielkiej rady państwa, członkowie tajnej rady i ministrowie państwa o niniejszych rozkazach i przepisach i aby w każdym przypadku cesarzowa nie mogła się oddalić od ich treści w wykonaniu obowiązku rejentki; chcąc oświadczyć cesarzowej, że w naszym imieniu i w naszym radzie tajnej i radzie ministrów. Wszelako nie chcąc, aby zamiarem naszym, aby cesarzowa rejentka podjęła swoim mogła uprawnić jakkolwiek uchwałę senatu lub jakiegokolwiek prawo państwa inne prócz tych, które są obecnie w biegu w senacie, ciele prawodawczym i radzie stanu, odwołując się pod tym względem do treści rozkazów i przepisów powyżej wymienionych. Rozkazujemy naszemu ministrowi stanu, aby niniejszych dokumentów udzielił senatowi, który je w rejestrach swoich zapisać każe, również naszemu kanclerzowi, ministrowi sprawiedliwości, który je ogłosił w dzienniku praw.“ — „Napoleon itd. W chwili wyjazdu, aby objąć dowództwo nad armią włoską, powierzyliśmy naszemu patentem z dnia dzisiejszego rejencyi naszej ukochanej małżonce, cesarzowej i ustanowiliśmy, na czas naszej niebytności, porządek służbowy w dokumencie złożonym w księdze stanu i obwieszczonym stryjowi naszemu księciu Hieronimowi Napoleonowi, członkom tajnej rady, dzie ministrów, i prezydentem senatu, ciała prawodawczego i rady stanu; chcąc dać stryjowi naszemu księciu Hieronimowi, dowody zupełnego zaufania, które w nim pokładamy, i pomocą wiadomości jego doświadczenia i poświęcenia względem naszej osobiście ukochanej żonie naszej wykonanie jej obowiązków, postanowiliśmy i postanawiamy, aby cesarzowa rejentka, względem rezolucyi i dekretów, które jej przedłożone zostaną, zasięgała rady naszego stryja; poleciliśmy mu prócz tego, jako mu poleciliśmy niniejszym, prawo przewodniczenia, w nieobecności cesarzowej rejentki, radzie tajnej i radzie ministrów. — Cesarz wyjechał dzisiaj wieczorem o godzinie pół do szóstej z Tuileriów na dworzec kolei królewskiej; siedział w odkrytym powozie wraz z cesarzową; otaczał go oddział centgardów, ulice zaś były zapchane tłumem ludu, który objawiał, jak twierdził jeden z korespondentów Indépendance belges, że zapał dochodzący czasami do największej gwałtowności. Za cesarzem jechał dwór jego w pięciu pojazdach.



żę zaś Napoleon pojechał tą samą drogą kil-  
minut później. Prócz wyznaczonych osób dworu  
jennego, doktorów, sekretarzy i kapelanów, towa-  
rzy także cesarzowi poseł sardyński Villamarina.  
Cesarzowa odprowadzi męża swego do Montereau,  
gdzie będzie obiad pożegnawczy na 40 osób, po któ-  
rym około 8 wieczorem wróci do Paryża. Cesarz  
niezatrzymując się nigdzie, jedzie do Marsylii,  
skąd przybędzie jutro około pierwszej godziny;  
natychmiast wsiedzie na okręt i popłynie do  
Genuy. Do tego miasta przybyło już tak z rozma-  
itych okolic Piemontu, jako też z innych krajów wło-  
nych niezliczone mnóstwo ciekawych, aby się przy-  
stąpić przyjęciu cesarza, które od dawna przysto-  
wało i które ma być wspaniałe. Kirysyery są ostat-  
ni oddziałem gwardyi, który został jeszcze we  
Francyi, ale i oni jutro wyprawiają się do Włoch.  
Wszystkie także powszechnie, że marsz. Vaillant nieza-  
mieści z cesarzem jedzie, ponieważ jego plan kam-  
panii prawie całkowicie przyjęty został, i to podo-  
bało być jedną z głównych przyczyn zmiany minister-  
stwa, że go cesarz podczas wykonywania owego pla-  
nu chciał mieć obok siebie. W porcie Genujskim  
czekają się cesarza we czwartek przed południem.  
Przed wyjazdem cesarstwa z Tuileriów odbyło się  
kaplicy zamkowej zapowiedziane nabożeństwo. —  
Cesarz kazał podziękować admirałowi Romain-Des-  
sés za nadzwyczajną zręczność i szybkość z jaką  
jego eskadra przewoziła wojsko i przybory wojenne  
do Genuy. — Admirał Jurien de Lagravière wypły-  
ł niebawem z dwoma liniowymi okrętami i czterema  
kilkoma fregatami, aby zaprowadzić blokadę morza  
stryacko-włoskich ma być nadzwyczaj ścisła, ale  
nie dotyczy Tryestu i innych portów należących do  
państwa niemieckiego uwzględnione będą wszystkie pra-  
wa państw neutralnych. Z całego postępowania po-  
tyki francuskiej widać, że cesarz jak najskrupulat-  
nie unika wszystkiego, coby Niemcom lub Anglii  
mogło zdawać się pozorem zaczepki lub nieprzyjaz-  
nych zamiarów z jego strony, i że stara się ile mo-  
żliwości wojnę w pewnym ciasnym obrębie ograniczyć.  
W ścisłym związku z tą dążnością jest rozpoczęcie  
wielkich układów między mocarstwami, celem zneu-  
tralizowania tak księstwa Parmy, jako i księstwa To-  
skany, aby wojna niewychodziła po za granice Włoch  
i Niemczech. Cesarz podobno natychmiast przystał na  
neutralizację, która naturalnie i Austryakom zam-  
knęłaby te kraje, a podróż lorda Cowley do Londy-  
nu, ma być w ścisłym związku z tym zamiarem. —  
W Stambule Thouvenel mianowany został se-  
natorem. — Odbywano przed dwoma dniami w tui-  
tryjskim ogrodzie przed cesarzem doświadczenia ze-  
stem elektrycznym przenośnym, które było za-  
mierzane do wykazania jasności i da się wybornie zastoso-  
wać do nocnych operacji. — Minister stanu wy-  
stąpił do cesarza sprawozdanie z powodu śmierci  
Alexandra Humboldta, w którym oświadcza, że po-  
chwał jego ojczyźnie, najdotkliwiej Francya uczu-  
ła stratę tego znakomitego męża, który długie lata  
przeżył w tym kraju, znaczną część dzieł swoich  
francusku napisał i z uczonymi francuskimi w naj-  
bliższych stał stosunkach, zachowując zawsze  
czystą sympatją dla całego narodu. Minister wnosi  
pamiętkę Humboldta uczczoną została posągami,  
umieszczonym w galerii wersalskiej; cesarz wniosek  
już zatwierdził. — Z teatru wojny prawie zgoła  
nowego. Potwierdza się zupełnie, cośmy mówili  
dotychczas, że barbarzyński postępowaniu wojska austriackie-  
go na ziemi piemonckiej; pominawszy srogie kon-  
trybucje w pieniądzu i naturalnych, które miasta  
całkowicie rujnują, znaczną część zajętego przez nich  
kraju, szczególnie ku północy, dosłownie zrabowaną  
została i spustoszoną; nie ujrzyś tam już żadnej  
rzeczy mającej jakąkolwiek wartość, ni konia, ni by-  
cia. Każdy niemal raport wojenny sardyński z o-  
brotami mówi o tym baszkierskim systemie pro-

wadzenia wojny; słycać nawet, że rząd usta-  
nowił komisją śledczą, aby szczegółowo dotyczą-  
ce wypadki rabunków i zabójstw wybrała, za-  
miarem bowiem jego jest w obec wszystkich mo-  
carstw europejskich wytoczyć skargę przeciw po-  
stępowaniu armii nieprzyjacielskiej, która wszelkie  
zasady prawa ościennych narodów gwałci. Co do  
kroków wojennych, widać że prawie skorzystał Austrya-  
ków, które zbliżało się ku rzece Dora Baltea i zaj-  
mowało już Liworno, Canaglia, Saluzzola, Buronzo,  
Trongano, Santhia, San Germano, tak dalece, iż mo-  
żna było obawiać się niespodzianej napaści na Tu-  
ryn, nagle cofnęło się; wymienione co dopiero mia-  
sta i miasteczka Austriacy całkiem opuścili, nawet  
podług ostatnich raportów piemonckich, w Vercelli,  
które jest znaczną i ważną pozycją, nie ma już za-  
łogi nieprzyjacielskiej, i zdaje się że ruch ten wstecz-  
ny Austryaków nastąpił na całej linii bojowej. Mocny  
także korpus austriacki, który pod komendą czterech  
generałów, zajmował Stroppianę, miasteczko na pół  
drogi z Vercelli do Casale, ruszył do Caresana, zbli-  
żając się takim sposobem ku Sezyi, aby wrócić do  
prowincyi nowaryjskiej. Również kraj na południe  
od Padu leżący, jako to miasta Sale, Castel nuovo,  
Casei, są całkiem wolne, Austriacy zaś cofnęli się  
tutaj na lewy brzeg Padu do Lomello. Z wszystkiego  
tego wnosić można, że Austriacy spodziewając się  
teraz zaczepnych kroków ze strony armii francusko-  
sardyjskiej, chcą zająć albo za Sezyą, albo między  
Pawią i Piacencą, albo wreszcie wzdłuż Tycynu silną  
pozycją, w którejby skutecznie oprzeć się mogli.

— 12 maja. Z Turynu donoszą depeze, że  
przednia straż austriacka z Vercelli ku Desanie czyni  
wycieczki. Dzisiejszy Monitor donosi z Rzymu  
z 10, że stan oblężenia Ankony został zniesiony,  
i znowu zapalono ogień na latarni morskiej. (P. Z.)

### ANGLIA.

Londyn, 9 maja. Lord Cowley jutro powraca do  
Paryża: — Sir William Codrington wyjechał do Gi-  
braltaru, aby tamże objąć komendę nad wojskiem i  
twierdzą. — Mityng ludowy, który się odbył wczoraj  
w Hyde-Park, a który był pierwotnie przeznaczony  
na owacy dla Napoleona, oświadczył się w końcu za  
zbrojną neutralność „pomimo intryg niemieckich i  
rosyjskich, despotyzmu lub napoleońskiej żądzy sławy“,  
które lud angielski do czynnego udziału w walce  
nakłaniają.

### WŁOCHY.

Najnowsze wiadomości z teatru wojny zawarte  
są w następujących telegramach z 10 maja. Austry-  
acy cofnęli się drogą prowadzącą do Vercelli z mia-  
sta Tronzano, które byli zajęli z 8000 piechoty i 26  
działami. Pod Gerolą starali się na nowo rzucić  
most przez Pad, lecz usiłowania ich były daremne.  
Kilka wołów z rannymi Włochami przeszło przez  
Gravellone; nieprzyjaciel w tej okolicy nie przestaje  
się fortyfikować. Podług późniejszych wiadomości  
wojsko austriackie opuściło z wielkim pośpiechem  
Livorno, Tronzano, Santhea, Cavaglia, Salluzzola i  
Vercelli i cofnęło się na drugi brzeg Sezyi, zostaw-  
jąc po za sobą część nałożonych rekwizycyi w wiktu-  
alach. 9 maja znajdował się w Stropiana mocny od-  
dział Austryaków z czterema generałami, który także  
cofnął się spiesznie z Stropiany i z Carisany. Podług  
depezy z Bernu, Austriacy postępują ku Ivrei. Re-  
konesans posunięty pod Casale przez Piemontczyków  
odparty został. Z nad granicy lombardzkiej donoszą,  
iż mieszkańcy Valteliny zakupują znaczną ilość broni  
i amunicyi, i że rewolucya zdaje się nieochybną. Au-  
stryacy ciągle nakładają rekwizycye. Generał Cialdini  
zabrał im pewną część bydła i furazu. Podług li-  
stów prywatnych wojsko francuskie w Piemontcie wy-  
nosi dotychczas sto tysięcy.

Turyn, 8 maja. Austriacy opuścili większą  
część pozycyi najbardziej naprzód posuniętych, które

w tych dniach byli zajęli. Z strony Francuzów, któ-  
rych liczba codziennie się powiększa i którzy linie  
swoje wzmacniają w dolinie Scrivii, wojsko austry-  
ackie znajdujące się pomiędzy dwiema rzekami, Ta-  
narem i Scrivią, opuściło Sale, Castel-Nuovo i Scri-  
vią i cofnęło się ku Casei, Casatisma, Babianello opie-  
rając się na Voghera, syjąc szanse za Scrivią i za  
Curonem i zapewniając sobie przejście przez Pad, w miej-  
scu gdzie rzeczka Curone wpada do niego. Tym  
sposobem panują jeszcze nad drogami do Piacency  
i Pawii, i od głównego korpusu armii przedzieleni  
są tylko Padem, przez który w kilku miejscach ka-  
żdej chwili przejść mogą. Z strony Piemontczyków  
Austriacy opuścili Trino, Pobietto, Balzola, Santhia,  
San Germano, koncentrując się w Vercelli. (Podług  
powyższych telegramów także już opuścili Vercelli.)  
— Jako przykład postępowania generała Gyulai w Pie-  
moncie dziennik Presse donosi, iż w Nowarze gro-  
ził 12 godzinnym rabunkiem, gdyby tego samego dnia  
nie dostawiono 500,000 racyi; prócz tego nałożył  
jeszcze kontrybucyą 2 milionów. Rząd piemoncki  
rozporządził w skutek tego i innych wypadków sledz-  
two nad postępowaniem Austryaków w kraju nieprzy-  
jacielskim, chcąc w tym przedmiocie wystósować ma-  
nifest do Europy. — W tych dniach komisarz kró-  
lewski, Tacchio, kazał rozstrzelać szpiega austriackiego  
nazwiskiem Dossena, z Pawii rodem, który  
przyznał się do swego rzemiosła. W Carrarze roz-  
strzelano człowieka, który wołając: „Niech żyje Fran-  
ciszek piąty!“ (książę modeński) sztyletem zabił ofi-  
cera komenderującego wojskiem przysłanym z To-  
skany. — Przyspieszają formacyą strzelców ape-  
nińskich; mianowano wczoraj kilku oficerów, pomię-  
dzy nimi księcia San Donato. — W Genui przygotowują  
świetne przyjęcie Napoleona III. Król polecił hr.  
Nigra, ministrowi domu królewskiego, i hr. Arese,  
senatorowi, aby cesarza powitali na ziemi piemon-  
ckiej; hr. Arese, wygnaniec z Lombardyi, jest odda-  
wna osobistym przyjacielem cesarza. — Rząd modeń-  
ski reklamował u dworu piemonckiego przeciw wy-  
padkom w Massa i Carrarze. Odpowiedziano, iż  
istnienie osobnego traktatu pomiędzy Austryą a Mo-  
deną, i zajęcie już uskutecznione Modeny i Reggio  
przez wojsko austriackie zawiera już casus belli  
względem Sardynii; rząd piemoncki uważa się więc  
jako zostający w otwartej wojnie z księciem Modeny.  
— Kawaler Massimo d'Azeglio, który był wysłany w nad-  
zwyczajnej misyi do Londynu i do Paryża powrócił już  
do Turynu. — Pułkownik Cadogan, pełnomocnik woj-  
skowy angielski, przybył do Turynu 8 maja. — Hrabia  
Wachtmeister, dotychczasowy pełnomocnik szwedzki  
przy kilku dworach włoskich, wyjechał z Turynu do  
Kopenhagi, gdzie odtąd urząd posła sprawować bę-  
dzie. — Rząd toskański wyprawił generała majora  
don Neri, księcia Corsini i margrabiego Lajatico  
z nadzwyczajnym posłannictwem do cesarza francu-  
skiego i do króla Wiktora Emanuela; posłowie ci  
udali się do głównej kwatery armii sardyjsko-francu-  
skiej.

— 10 maja. Wnosić można z ostatniego bule-  
tynu turyńskiego, iż Piemontczycy postawili osobny  
korpus na obronę stolicy; komenda tego korpusu  
oddaną została generałowi Sonnaz. — Z Florencyi  
donoszą telegrafem, iż skład nowego ministerstwa  
jest następujący: Buoncompagni, ministrem spraw za-  
granicznych i prezydentem ministerstwa; baron Ri-  
casoli ministrem spraw wewnętrznych; margrabia Ri-  
dolfi oświecenia; radzca Poggi sprawiedliwości i spraw  
duchownych; Busacca finansów; piemoncki pułko-  
wnik Caminatti wojny. — Podług listów z Modeny ks.  
Franciszek V zażądał z Bolonii posiłków. Austriacy  
posłali mu jeden pułk, na którego spotkanie książe wy-  
jechał. Gdy z gwardyą przyboczną powrócił do sto-  
licy, nastąpiła utarczka pomiędzy wojskiem a mie-  
szkańcami. Kilku ludzi aresztowano. — Bryg austri-  
acki Triton w bliskości Lacomy wysadzony został  
w powietrze.

W poniedziałek wychodzi nakładem

## Miesiąc Maryi

poprzedzony  
litwami porannymi, wieczornymi  
pomnożony rozmaitem nabożeństwem

przez  
L. E.

Cena 10 sgr., na welin. pap. 15 sgr.

Wszystkie obstalunki wykonane być  
mogą w poniedziałek.

Ludwik Merzbach.

Leśniczy w sile wieku, z żoną bez  
dzieci, wolny od wojskowości, gotów  
przyjąć natychmiast miejsce. Bliższą  
wiadomość udzieli ekspedycya tegoż  
dziennika.

Wezwanie. [613]

Tych, którzy w skróconym konkursie  
nad majątkiem kupca L. Witkowskiego  
w Krobi jako wierzyciele konkursowi  
do massy pretensye rościć zechcą, wzy-  
wamy, aby pretensye te, bądź to, że o  
takowe skarżyli, bądź, że jeszcze nie  
skarżyli, z prawem pierwszeństwa dla  
nich żadanem aż do 16 czerwca 1859  
włącznie na piśmie lub do protokołu  
nam podali, a następnie w celu zbada-  
nia wszystkich w rzezonym czasie po-

danych pretensyi na dzień 7 lipca 1859

o godzinie 9 przed południem przed  
komisarza Dr. Rakowskiego sędziego  
powiatowego w sądzie tutejszym stanęli.

Do piśmiennych podań załączonym  
być musi odpis tychże i ich dodatków.

Wierzyciele po za obwodem sądu na-  
szego zamieszkali, przy podaniu pre-  
tensyi pełnomocnika tu zamieszkałego  
lub zamiejscowego, do występowania  
w sądzie naszym uprawnionego, upo-  
ważnić i o nim do akt donieść winni.

Rzeczników Benarego, Hoepfnera i  
Hoppego w Rawiczu i tutejszego rzecznika  
Hertmaniego przedstawiamy na  
pełnomocników dla tych, którzy tu zna-  
jomości nie mają.

Gostyń, dnia 12 maja 1859.

Królewska deputacya sądu po-  
wiatowego.

Komisarz konkursowy.

Najlepsze i najcieńsze drelichy i płótno na wańtuchy poleca nader tanio funt po 5 sgr.

## Antoni Schmidt.

Także są w zapasie wszelkie surowe płótna i drelichy, mocne płótna na prześcieradła,  
wańtuchy i powłoki, trwale serwety, oraz okrycia na konie, dery i koldry. [609]



Wypowiedzenie

listów rentowych prowincji poznańskiej.

Przy odbytem dziś publicznem wylosowaniu listów rentowych prowincji Poznańskiej dnia 1 października 1859 r. umorzyć się mających, wyciągnięte zostały w następującym Wykazie A. umieszczone litery i numera, które posiadzielom z odwołaniem się do ustawy względem zaprowadzenia banków rentowych z dnia 2 marca 1850 r. § 41 i następnym, z dniem 1 października 1859 r. z tem wezwaniem się wypowiadają, ażeby ilość kapitału za kwitem i zwrotem listów rentowych w stanie do kursu usposobionym, z należącymi do nich kuponami niepłatnym ser. II nr. 3-16, od wspomnianego dnia wypowiedzenia poczynawszy, w kasie naszej odebrali. Także wolno wypowiedziane listy rentowe kasie naszej przesyłać, lecz frankowanym sposobem z dołączeniem należytego pokwitowania z odebranej waluty na osobnym papierze, i wniesić o przesyłkę watywy tą samą drogą, lecz na koszt i ryzyko odbierającego.

Zarazem wywołują się powtórnie dawniej już wylosowane, i od dwóch lat zaległe, w następującym wykazie B. umieszczone listy rentowe prowincji Poznańskiej, i posiadzielom tychże wzywają się niniejszemu do niebawnego odebrania kapitału listów rentowych, pod unikiemieniem dalszej straty procentu i przyszłego ich przedawnienia.

Poznań, dnia 9 maja 1859.

Królewska Dyrekcya Banku rentowego prowincji Poznańskiej.

A. Wykaz

na dniu 9 maja 1859 r. wylosowanych, a dnia 1 października 1859 r. płatnych listów rentowych Poznańskich.

Lit. A. na 1000 tal. 25 sztuk.

Nr. 44. 48. 120. 162. 246. 262. 433. 455. 458. 743. 812. 942. 1014. 1084. 1187. 2525. 3066. 3902. 4357. 4467. 6274. 6371. 6527. 8348. 8419.

Lit. B. na 500 tal. 6 sztuk.

Nr. 8. 202. 268. 480. 1154. 2192.

Lit. C. na 100 tal. 21 sztuk.

Nr. 28. 46. 90. 136. 143. 367. 455. 880. 1106. 1135. 1440. 1463. 1520. 1524. 1684. 1773. 1942. 2758. 3011. 5578. 6177.

Lit. D. na 25 tal. 16 sztuk.

Nr. 197. 219. 267. 287. 302. 466. 476. 525. 578. 660. 946. 1269. 3643. 4068. 4293. 4893.

Lit. E. na 10 tal. 500 sztuk.

Nr. 5 8 13 16 17 18 36 38 41 64 77 78 119 133 136 169 173 183 197 211 231 234 247 260 275 283 302 305 312 324 325 326 327 335 338 353 360 364 372 374 384 386 392 408 417 447 449 462 479 482 486 490 492 529 534 537 540 541 547 549 556 573 602 603 610 618 629 639 645 668 672 673 674 680 684 687

Table of numbers for rent certificates, organized in columns with corresponding numbers from 714 to 772.

B. Wykaz

dawniej już wylosowanych i od dwóch lat zaległych listów rentowych poznańskich, a mianowicie z zapadłych terminów: z dnia 1 kwietnia 1854.

Lit. E. na 10 tal.: Nr. 172;

z dnia 1 października 1855.

Lit. D. na 25 tal.: Nr. 779;

z dnia 1 października 1856.

Lit. D. na 25 tal.: Nr. 551;

z dnia 1 kwietnia 1857.

Lit. E. na 10 tal.: Nr. 3178. [603]

Potrzebuję w naukę mydlarstwa syna rzetelnych rodziców. Fr. Jagielski [608] mydlarz w Poznaniu.

120 maciór w większej części z jagniętami ma dominium Dębicz pod Środą do przedania. Stado jest zdrowe; zwykła cena wełny około 90 talarów. Owce te mogą być teraz obejrzane, a po strzyżu odebrane. [577]

W Samostrzeli pod Nakłem stoją: 400 maciór kotnych zdalnych do chowu i 200 cytówek na sprzedaż. Do odebrania w połowie czerwca, zaraz po strzyżu. [610] Dominium Samostrzel.

Pies szary, 5 miesięcy mający, zaginął. Oddawca otrzyna stósoną nagrodę w hotelu drezdeńskim Myliusa. [614]

Przybyli do Poznania 13 maja. BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Kup. Busching z Kamienicy, Pfeiffer z Smigla, Fein-kind z Warszawy, Wolferstein z Friedeber-gu, Ephraim z Gorzelic, por. Göbel z Lignicy, Sänger i akt. Hermes z Wrocławia, aktorka Scholz z Detmold. STERNA HOTEL EUOPEJSKI: Wł. dóbr hr. Mycielski z Rokossowa, Jasiński z Goryszewa, Beyer z Golenczowa, Kalkstein z Mielezszyna, Bielicki z Gozdantina, Unruh z Suszcza, Stock z Wielkiego, pani Baranowska z Skrzyszewa, por. Richthofen z Wr. cława, kap. Kaiser z Witoboru, rząd. Günther z Wierżko-Cykowina, Salewski z Suszcza, kup. Dressler z Lipska i Lenkheim z Berlina. OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dóbr Forestier z Lubina, Pluciński z Uleyna, Plucyński z Rgielska, Rychłowski z Zimnej-wody, Sypniewski z Prochnowa, syn wł. dóbr Zeromski z Brzozy, kup. Brieger z Wrocławia i Hamburger z Smigla. POD CZARNYM ORLEM: Naucz. Stankowski z Barda, rz. Waiszewski z Chocicy, pani Finerska z Słupi, kup. Drögsen z Szczecina, radz. Gumpert z Bąblina, rząd. Büttner z Mikuszewa, wł. dóbr Nehring z Sokolnik. HOTEL DU NORD: Major Kretschmer z Nissy, wł. dóbr Krzyżaniński z Sapowic i Modlibowski z Siedlemina, pani Wilczyńska z Krzyżanowa, kup. Cohn z Pleszcza. BAZAR: Wł. dóbr hr. Mycielski z Dębna, Wilkoński z Morki, Wilkoński z Grabonoga, Koszutski z Modliszewa, Sawicki z Rybna, Rogaliński z Cerekwicy, Łącki z Posadowa. MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI: Pastor Strauss, bud Richter, kupcy Appel, Hasse, Bände i Simoni z Berlina, Lewy z Inowrocławia. HOTEL PARYSKI: Wł. dóbr Pruski z Pieruszy, stud. Mazurkiewicz z Panigrodza. HOTEL BERLINSKI: Wł. dóbr Speichert z Dopiewa, Kaskel z Trzcielna; Dobiejewski z Brzeżlina, Schlieper z Gumnowic, Holst z Kreplina, Korn z Węgier, gospod. Krieger z Trzcielna, insp. Buettner z Malborga, ob. Klapper z Chojnic, kupcy Linde

z Zielonégóry, Paczkowski z Konina, Hell z Hirschberga, rząd. Przyłosiewicz z Konina, akad. Hansmann z Królewa, aktor Gutka z Berlina, urz. Pever z Kępna, zand. Buchholz z Trzemeszna, Wilke z Gębic. EICHENER BORN: Krack z Kościana, Stoesel z Dreznika, kup. Marcus z Wiza. BUDWIGA HOTEL: Kupcy Mendelsohn Krotoszyna, Lithauer z Połajewa, Fues z Wałcza, aktuar. Timme z Sremu, ekon. Stiller z Zerkowa. POD ZŁOTYM ORLEM: Gosp. Klecka W. Jeziór, intr. Buchner z Konina, kup. Skowronski z Pleszcza, Sobkiewicz z Łosławia, Deilert z Wschowy.

WIADOMOŚCI HANDLOWE. Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu

Dnia 13 maja. Zyto: ceno nieco niższe, wiele obro w końcu dość pomyślnie, maj-cz. 41 1/4, cz. 42 1/2 - 1/4, lip. sier. 42 3/4 - 1/6 - 1 1/2 tal. Okowita: bez znacznej zmiany, 16 1/2 - 1/2, na maj 16 3/4 - 1/6, cz. 17 1/2 pl., 1/6 żąd., 17 1/2 żąd., sier. 18 1/4 pl. Berlin, 12 maja. Pszenica: 48-78 tal. wepcel. Zyto - 44 1/2, cz. lip. 43, lip. sier. 44 1/4 - 1/2. Jemien: 33-42 tal. Owies: 34-38. Olej rzepiowy: 11 tal. żąd. Olej lniany: 10 1/2. Okowita: 19 1/2 tal., z beczką na maj 19 - 1/6, cz. lip. 20 - 1/6 tal., lip. sier. 21, w paż. 21 1/2. Dziś na giełdzie panowało wielo uspienie. Wrocław, 12 maja. Zyto: maj-cz. 39 3/4, cz. lip. 40 1/4 pl., sier. 41 żąd., wrz. paż. 40 1/2 żąd. 39 1/2. Olej rzepiowy: 10 1/2 żąd. Okowita: w m. scu 8 1/2 - 1/4 - 1/2, cz. lip. 8 1/2, lip. sier. pl. 9 żąd. Okowita z kartofli: 8 1/2 tal. Szczecin, 12 maja. Pszenica: nie odchodziła, 85 funt. żob. tal. za wep., 83-85 funt. maj-cz. 62 tal. fnt. 70 tal., 83-85 funt., cz. lip. 64 tal. Z. 40 1/2 - 42 1/2 - 43 tal., maj-cz. 41 3/4 - 42, cz. 43 - 42 3/4 - 1/2, lip. sier. 44 tal. Olej lniany 10 1/2 tal. Owies: 50 funt. 37 1/2 - 38 tal. Okowita: 18 3/4 - 1/2, maj-cz. 18 3/8, cz. lip. 18 lip. sier. 17 3/8 tal.

CENY TARGOWE dnia 13 maja

Table of market prices for various goods like wheat, rye, and oil in Poznań.

Krajowe Towarzystwo zabezpieczenia od gradobicia w Elberfeldzie.

Kapitał zakładowy wynosi jeden milion talarów. Towarzystwo to poleca się do zabezpieczenia wszelkich rodzai zasiewów od gradobicia pod jak najlepszymi warunkami po stósonnie, na dzisiejsze czasy tanich cenach. Należący do towarzystwa nie są obowiązani dopłacać. Wszelkich wiadomości, warunków, formularzy, udziela chętnie każdego czasu upoważniony główny agent Edward Mamroth. Biuro w Poznaniu przy ulicy Wrocławskiej Nr. 17. [611]

Kurs giełdy w Berlinie dnia 12 maja.

Table of exchange rates for various currencies and commodities in Berlin.

Table of exchange rates for various currencies and commodities in Wrocław.